

Tomasz Mika 
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
tomasz.mika@wp.pl

**NIE TYLKO *BULLA GNIEŹNIEŃSKA*.
O ZNACZENIU DOKUMENTU FUNDACYJNEGO ZBYLUTA (1153)
DLA POLSKICH BADAŃ HISTORYCZNOJĘZYKOWYCH. CZ. I: OBIEKT BADAŃ**

Słowa kluczowe: zabytki języka staropolskiego, transliteracja, nazwy własne, oryginał, kopia
Keywords: relics of Old Polish language, transliteration, proper names, original, copy

Historia języka polskiego, subdziedzina językoznawcza, nie może – jak wiadomo – funkcjonować w izolacji od innych gałęzi wiedzy. To także w wynikach badań nielingwistycznych szukamy zewnętrznych, pozajęzykowych przyczyn i bodźców zmian językowych czy informacji o funkcjonowaniu dawnej polszczyzny. Zenon Klemensiewicz mówił wprost:

w zakresie badawczych operacji historyka [języka – T.M.] są nie tylko fakty i procesy językowe, ale też niektóre fakty i procesy pozajęzykowe, o ile dopiero dzięki nim zjawiska historycznojęzykowe zyskują na wyrazistości, a zwłaszcza stają się w swoim początku i przebiegu uzasadnione i wyjaśnione,

przestrzegał jednak, że

kiedy w dziedzinie faktów językowych jest historyk języka samodzielny, twórczym i w pełni kompetentnym badaczem, w dziedzinie faktów pozajęzykowych korzysta – w sposób samodzielny i do potrzeb własnej problematyki dostosowany – z wyników i zdobyczy innych nauk i inności badaczy, zdając się na ich sąd mniej lub więcej ufnie, bo bez dostatecznego krytycyzmu. Nie można zamykać oczu na to niebezpieczeństwo zwłaszcza wtedy, gdy specjaliści wiodą jeszcze spór z mocno przeciwnych

stanowisk, a posługują się argumentacją, której słuszność lub niesłuszność sprawdzić znaczyłoby podjąć własne studia w materiale z postawy specjalistycznej (Klemensiewicz 1956: 106).

Mimo formułowanych przez Klemensiewicza przestróg na styku dziedzin nieraz doszło do nieporozumień wynikających z wzięcia hipotez z innych obszarów wiedzy za fakty potwierdzone¹.

Aby tego uniknąć, a także aby prowadzić naukowe badania interdyscyplinarne, nie tyle podejmuje się coraz częściej próby rozpoznania innych dziedzin wiedzy, ile tworzy przedsięwzięcia wspólne, uzgadnia metodologie, patrzy na ten sam obiekt badań z różnych perspektyw. Nie brakuje przykładów tak pomyślanych forów wymiany doświadczeń (jak seminaria poświęcone prof. Alicji Karłowskiej-Kamzowej), przedsięwzięć wydawniczych (zob. nowa edycja *Kazań świętokrzyskich* (Stępień 2009) w serii Biblioteki Narodowej, tom zbiorowy *Jak wydawać teksty dawne* (Borowiec, Masłej, Mika, Rojszczak-Robińska 2017), edycja antyfonarza kolegiaty kieleckiej (Bracha 2020)), wreszcie wieloletnich projektów badawczych. Ma to szczególne znaczenie w odniesieniu do badań mediewistycznych, gdyż średniowiecznicy często cierpią na brak danych w obszarze swojej dziedziny, a jednocześnie potrzebują wysokich wielodziedzinowych kompetencji (np. historyk języka polskiego potrzebuje instrumentarium z zakresu historii, paleografii, teologii etc.).

Mimo postępującej integracji badań i deklarowanej oraz faktycznej wzajemnej otwartości niektóre obszary wspólne czy nawet objekty badań świetnie rozpoznane na gruncie jednej dziedziny pozostają niewidoczne dla pozostałych. Tak jest w wypadku przywołanego w tytule artykułu dokumentu fundacyjnego Zbyluta dla klasztoru cystersów w Łeknie (dalej: dokument Zbyluta²), który może stać się istotnym uzupełnieniem podstawy materiałowej badań nad najstarszymi dziejami polszczyzny, a który nie funkcjonuje ani w świadomości polskich lingwistów historycznych, ani w dydaktyce historii języka polskiego.

Jest on cenny z co najmniej trzech powodów: po pierwsze, zawiera materiał onomastyczny z połowy XII w., po drugie, jest dostępny w kilku wersjach (w tym dwóch równoległych oryginałach z połowy XII w. i jednej kopii z końca tegoż stulecia), w pełni czytelnych i znakomicie zachowanych, wreszcie po trzecie, jest starannie przebadany przez kolejne pokolenia historyków, którzy rozważali szczegółowo i rozstrzygnęli wiele kwestii związanych z okolicznościami powstania oryginałów i kopii, które, jak wiadomo, stanowią bezcenny i podstawowy kontekst dla badań historycznojęzycznych³.

1 To sprawiło np., że przez lata brano rotę przysięg sądowych jako zapis mowy żywej, podczas gdy – w świetle ustaleń historyków – są one tekstem nie dość że formulicznym, to jeszcze uzgadnianym przez woźnego ze świadkami, spisywanym na brudno i dopiero wówczas, często po dalszych modyfikacjach, wpisywanym na czysto do ksiąg sądowych. Por. np. Mika 2013.

2 W badaniach przyjęło się mówić „dokument Zbyluta” na zbiór dokumentów, o czym dalej.

3 „W literaturze historycznej znajdujemy na temat dokumentu Zbyluta dla Łekna bardzo obszerny i różnorodny materiał. Taka popularność spowodowana została – obok wspomnianego wyżej

We wspomnianej historycznojęzykowej dydaktyce uniwersyteckiej szczególne znaczenie ma właśnie możliwość porównywania kolejnych zapisów tych samych słów (nazw własnych), na co nie pozwala żadne inne źródło do historii języka polskiego najstarszej doby. Trudno sobie wyobrazić lepszą okazję do ćwiczeń z gramatyki historycznej (fonetyka, dialektologia historyczna, słowotwórstwo) i z losów grafii. Ten ostatni obszar w sposób szczególnie stanie się atrakcyjny, gdy weźmie się pod uwagę fakt istnienia i dostępności kolejnych wersji tego samego dokumentu z końca XV oraz z końca XVI w.

Fakt pomijania zawierającego ponad 50 nazw polskich (nie licząc zapisanych kilkakrotnie) tak starego dokumentu, powstałego w Polsce, nadto funkcjonującego w tylu wersjach, w badaniach nad historią języka polskiego musi budzić zdumienie, zwłaszcza w kontekście ożywionej wymiany myśli i intensyfikującej się współpracy między dyscyplinami, wspomnianej we wstępie. Dyskusja historyków nad dokumentem Zbyluta trwała kilkadziesiąt lat. Poza sporem (o ważnych dla lingwistów jego wątkach dalej) pozostawało właściwie tylko przekonanie o oryginalności dokumentu – „autentyczność tego dokumentu nie była podawana w wątpliwość” (Kozłowska-Budkowa 1937/2006: 115) – i wyjątkowości, czego ostatecznym zwieńczeniem jest decyzja (z listopada 2016 r.) o wpisaniu dokumentu fundacji klasztoru cystersów w Łeknie z 1153 r. na Krajową Listę UNESCO „Pamięć Świata” i wydanie okolicznościowej monografii z podobiznami rękopisów, w naukowym opracowaniu Andrzeja M. Wyrwy z edycją i tłumaczeniami Anny Strzeleckiej (Wyrwa, Strzelecka 2016), zatytułowanej *Dokument fundacyjny Zbyluta dla klasztoru cysterskiego w Łeknie z 1153 roku*. Interesujące jest uzasadnienie tej decyzji, streszczone w następujących słowach dołączonego do tej monografii wstępu pióra Wojciecha Woźniaka, przewodniczącego Komitetu Krajowego Programu UNESCO „Pamięć Świata”:

W odniesieniu do Zbyluta zwrócono uwagę przede wszystkim na okoliczność, że oryginalne akty prawne pochodzące z XII wieku, a do tego jeszcze napisane w Polsce, należą w archiwach polskich do obiektów absolutnie unikatowych. Dlatego też, podejmując decyzję [...], kierowano się przede wszystkim właśnie oceną unikatowości tego dokumentu i jego szczególnej roli dla dziedzictwa narodowego. Dokument łeknieński jest wyjątkowym świadectwem kultury polskiego średniowiecza, głównie kultury piśmienniczej i kultury słowa, świadectwem [...] uczoneości i myśli religijnej przedstawicieli ówczesnych polskich elit. Jest też aktem prawnym o wielkim znaczeniu dla dziejów monastycyzmu w Polsce, a także jednym z najważniejszych pomników przeszłości kościoła i państwa polskiego (ibid.: 11–12).

Chciałoby się do ostatniego zdania dopisać także: „języka polskiego”.

znaczenia dla odtwarzania dziejów XII w. i jego zapewne wybitnych walorów literackich – tym, że jest to najstarszy, zachowany w oryginale dokument fundacyjny klasztoru, oraz faktem, że dotrwał on do naszych czasów w trzech egzemplarzach” (Dobosz 1989: 59).

Domniemane znaczenie dokumentu Zbyluta dla dziejów języka polskiego jest tym większe, że czas jego powstania przypada na kilkanaście, a może nawet kilka lat po zredagowaniu poza granicami kraju tzw. *Bulli gnieźnieńskiej*, a w przeciwieństwie do złotej bulli języka polskiego mamy do czynienia z oryginałem – a dokładniej dwoma równorzędnymi oryginałami, powstałymi na ziemiach polskich. Przypomnieć wypada, że

[...] bulla gnieźnieńska w swym obecnym wyglądzie jest falsyfikatem, powstałym po r. 1139, zredagowanym przez osobę nie obznajomioną dostatecznie ze zwyczajami kancelarii papieskiej tych czasów [...]. Powstał jednak ten falsyfikat przed r. 1146, czyli że w każdym razie jest zabytkiem pierwszej jeszcze połowy w. XII (Taszycki 1975: 3–4).

Wprawdzie dokument Zbyluta otwiera drugą połowę XII stulecia (1153 r.), ale wyszedł spod pióra człowieka, który (co dalej zostanie uzasadnione) osobiście słyszał brzmienie wpisywanych przez siebie nazw polskich, a nie tylko przepisywał całkowicie obce sobie nazwy, nie mogąc nawet wyobrazić sobie ich wymowy.

Cele prezentowanego cyklu artykułów to:

1. wprowadzenie dokumentu Zbyluta (jego oryginałów, odpisów i kopii) w obszar zainteresowania historii języka polskiego, weryfikacja istniejących transliteracji i ich uzupełnienie, pokazanie go jako obiektu badań oraz wybór informacji historycznych, które mogą się okazać istotne z perspektywy historycznojęzykowej;
2. przeprowadzenie badań historycznojęzykowych nad materiałem polskojęzycznym, sporządzenie transkrypcji wyrazów rodzimych wraz z uzasadnieniami i sformułowanie perspektyw badawczych.

Niniejsze opracowanie ma zrealizować pierwszy z tak zakreślonych celów w odniesieniu do trzech XII-wiecznych wersji dokumentu Zbyluta. Próżno szukać o nim wzmianki w podręcznikach historii języka polskiego czy gramatykach historycznych. Wśród autorów tych ostatnich, jak wiadomo, najczęściej uwagi najstarszym źródłom poświęca Stanisław Rospond. Na liście dwunastowiecznych zabytków umieszcza on, podając liczbę polskich wyrazów, *Bullę gnieźnieńską* (410 nazw), jedyne zachowane dwunastowieczne kopie dokumentu *Dagome iudex* (zawierającego kilka nazw najstarszego polskiego dokumentu), *Bullę wrocławską* (z 80 nazwami). Ponadto wskazuje, że

luźne nazwy własne [...] trafiają się u kronikarzy [oraz – T.M.] w kodeksach dyplomatycznych Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski, Śląska i Pomorza. [...] Jedynie dzięki powyższym zabytkom możemy poznać staropolską fonologię z XII–XIII w., jak również pisownię (Rospond 2007: 25).

Fotografie dokumentu Zbyluta wziął pod uwagę jedynie Bogusław Dunaj w swojej klasycznej pracy *Język polski najstarszej doby piśmiennej (XII–XIII w.)* (1975), gdzie

ukryły się pod symbolami MPP IV. KW I nr 18 oraz MPP V. KW I nr 18⁴ i zostały potraktowane jak inne zabytki dostarczające polskich nazw, będących podstawą ustaleń przede wszystkim natury graficzno-fonetycznej. Wśród setek zgromadzonych w książce przykładów znalazło się kilka odczytań wyrazów z interesującego nas dokumentu, jednak Dunaj ani nie wymienia jego nazwy, ani nie poświęca mu uwagi jako odrębnemu zabytkowi, dlatego tą drogą nie mógł się on przedostać do grupy znajdujących się w powszechnej świadomości źródeł do badań początków języka polskiego. W grupie tej wymienia się zwykle te same zabytki, które przywołał S. Rospond, lub tylko część z nich – tak postępują najczęściej wykorzystywane w dydaktyce uniwersyteckiej zbiory tekstów do historii języka, na czele z *Chrestomatią staropolską* (Wydra, Rzepka 1984).

Biorąc pod uwagę powyższe, zasób wskazanych wyżej celów prezentowanego cyklu artykułów należy uzupełnić o trzeci, którym jest zaproponowanie sposobu zaprezentowania i wykorzystania dokumentu Zbyluta w przyszłej syntezie dziejów języka polskiego oraz polonistycznej dydaktyce uniwersyteckiej.

1. Obiekt badań – informacje podstawowe

Podstawowe informacje na temat dokumentu Zbyluta są obecnie łatwo dostępne za sprawą wspomnianej już okolicznościowej monografii (Wyrwa, Strzelecka 2016). Czytamy w niej m.in.:

Dokument, mocą którego komes Zbylut – *Polonię ciuis* – fundował klasztor dla *ubogich w Chrystusie* zakonników cysterskich, jest najstarszym, powstałym w polskiej kancelarii, zachowanym w oryginale dokumentem fundacyjnym dla klasztoru na ziemiach polskich. Do naszych czasów zachował się on w trzech egzemplarzach – dwóch oryginałach, nazywanych poznańskim i gnieźnieńskim I, oraz kopii naśladowczej oryginału dokumentu poznańskiego znanej jako dokument gnieźnieński II. Treść fundacji znamy też z transumptu (odpisu) zawartego w Aktach Konsystorskich Gnieźnieńskich z lat 1480–1481 oraz z dokumentu króla Zygmunta Augusta z 1 lipca 1570 roku, a także jego „omówienia” w *Kronice wągrowieckiej* z końca XVI wieku oraz różnych regestów (ibid.: 51).

Lista dokumentów i ich dostępność

W pole zainteresowania historyka języka polskiego wkracza zatem sześć⁵ dokumentów, z czego trzy pierwsze, z tej perspektywy najważniejsze, tworzą unikalny zbiór

4 W monografii Dunaja skróty te oznaczają odpowiednie dokumenty z edycji: *Monumenta Poloniae Palaeographica*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków, t. 1: 1907, t. 2: 1910.

5 Jak się okaże, siedem. Niezwykle podobieństwo łączy dokument fundacyjny Zbyluta dla klasztoru w Łeknie ze spisaniem w tym samym roku 1153 (najprawdopodobniej tą samą ręką) dokumentem fundacyjnym klasztoru w Jędrzejowie. Por. Kozłowska-Budkowa 1937/2006: 118–120.

przekazów dwunastowiecznych (dokumenty znajdujące się w archiwach podajemy z dokładnymi sygnaturami), trzy dalsze pochodzą z końca XV (4) oraz II połowy XVI stulecia (5–6):

- (1) Dokument poznański 1 – D1.
- (2) Dokument gnieźnieński 1 – Dypl. Gn. 3.
- (3) Dokument gnieźnieński 2 – Dypl. Gn. 4.
- (4) Translacja dokumentu poznańskiego w księdze przywilejów Akt Konsystorskich Gnieźnieńskich (1480–1481) – AK 55, fol. 112v, 112r, 113v.
- (5) Transumpt dokumentu Zbyluta w dokumencie Zygmunta Augusta z 1570 – dypl. Gn. 1237a.
- (6) Omówienie w kronice wągrowieckiej.

Dokument poznański 1 znajduje się w Archiwum Państwowym w Poznaniu i jest znakomicie udostępniony do badań – wraz z komentarzem i tłumaczeniem umieszczono jego fotografię w osobnej zakładce na stronie internetowej archiwum jako jego swoistą wizytówkę. Dokumenty 2–5 przechowywane są w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, dokument 6 zaginął, a mikrofilm oryginału jest w posiadaniu A.M. Wyrwy, badacza, który poświęcił lekneńskim cystersom bardzo wiele prac. Sporządzona na podstawie tego mikrofilmu fotografia, całkowicie czytelna, została umieszczona we wspomnianej monografii okolicznościowej (ibid.: 88–89).

Ta niewielkich rozmiarów książka może być doskonałą pomocą do dalszych badań filologicznych i dydaktyki. Wydana z niezwykłą starannością, pokazuje dokument głównie z perspektywy historycznej; kilkadziesiąt stron poświęcił Wyrwa omówieniu początków klasztoru cysterskiego pw. NMP i św. Piotra w Łeknie (ibid.: 21–50), znacznie mniejszych rozmiarów jest rozdział *Dyplomy poświadczające fundację Zbyluta dla Cystersów z Łekna* (ibid.: 51–63, w tym fotografie rękopisów 56–57 oraz 60–61), po dalsze informacje odsyłający do starannie opracowanej bibliografii, obejmującej ponad 200 pozycji, wśród których nie ma żadnej pracy historyka języka polskiego (ibid.: 98–108). Przede wszystkim monografia zawiera najbardziej, spośród dotychczasowych, kompletną edycję samego dokumentu. Równolegle zestawiono tekst dokumentu poznańskiego (1) z jego polskim tłumaczeniem, dalej w taki sam sposób potraktowano zawierający polskie nazwy dopisek na dokumencie poznańskim (1) i dokumencie gnieźnieńskim drugim (3). Ponadto książka zawiera aneks z fotografią trzech kart translacji dokumentu Zbyluta z akt konsystorskich (4) oraz zdjęcie odpowiednich dwóch kart z kroniki wągrowieckiej (6). Zdjęcia całych pozostałych dokumentów stanowią ilustracje odpowiednich miejsc książki. Wreszcie zawiera ona zestawienie wcześniejszych wydań tekstu i fotografii (ibid.: 66–67).

Fizyczna postać dokumentów i czas ich powstania

Wszystkie omawiane tu dokumenty dwunastowieczne są do siebie bardzo podobne. Są one pojedynczymi pergaminowymi kartami noszącymi ślady zginania (szczegółowe omówienie cech fizycznych zob. ibid.: 51–58), wszystkie są pisane podobnym

pismem. Na pierwszy rzut oka różnią się przede wszystkim wielkością, obecnością lub brakiem pieczęci czy miejsca po niej. I tak dokument poznański ma wymiary 395 × 580 mm, opatrzony jest pieczęcią arcybiskupa Jana, dokument gnieźnieński o wymiarach 342 × 238 mm posiada, jak ustalono, ślady identycznej pieczęci, dokument trzeci ma rozmiar 495 × 638 mm⁶.

Podobieństwo nie jest przypadkowe. Dwa pierwsze dokumenty to równoległe oryginały, trzeci, nieopatrzony pieczęcią, „jest kopią naśladowczą dokumentu Zbyluta, która powstała, jak ustalono, w końcu XII wieku za czasów arcybiskupa gnieźnieńskiego Piotra, tj. prawdopodobnie w latach 1191–1198” (ibid.: 58).

2. Materiał polskojęzyczny. Zestawienie transliteracji

Dla historyka języka staropolskiego nazwa własna jest interesująca przede wszystkim jako fakt językowy, nośnik informacji (np. fonetycznych czy morfologicznych) o dawnym języku. Tymczasem celem historyka jest identyfikacja przywoływanego nazwą elementu rzeczywistości:

Z punktu widzenia mediewisty korzystającego ze źródeł historycznych poprawna edycja nazw miejscowych i osobowych jest kwestią kluczową, gdyż tylko dobrze przeprowadzona identyfikacja umożliwi poprawne wykorzystanie źródła, a więc odniesienie go do właściwych osób i miejsc. Z pewnością identyfikacja nazwy ma dla historyka większe znaczenie niż wierne oddanie brzmienia tejże nazwy, co z kolei jest zapewne bardziej istotne dla filologa (Kowalski 2017: 128).

Dlatego w dostępnych edycjach dokumentu Zbyluta – przygotowanych przez historyków – podaje się polskie onimy albo w transliteracji, albo we współczesnym brzmieniu odpowiadających im nazw. Dla historyka języka podstawową postacią jest oczywiście sam rękopis, a w dalszej kolejności jego fotografie, transliteracja i wreszcie transkrypcja, oddająca wybrane domniemane cechy językowe tak tekstu, jak i poszczególnych zapisów. Transkrypcja w oczywisty sposób jest już lingwistyczną interpretacją zabytku⁷. W wypadku XII-wiecznych zapisów antropimów i toponimów możliwości interpretacji fonetycznej poszczególnych zapisów jest bardzo wiele, niemal każda wymaga uzasadnienia, co dowodnie pokazały prace Andrzeja Bańkowskiego (2011a, b) poświęcone *Bulli gnieźnieńskiej*.

6 Z powodu różnic w wielkości niektórzy badacze stosowali określenia „dokument gnieźnieński mniejszy i większy”.

7 O transkrypcji jako interpretacji tekstu zob. np.: Krążyńska, Mika 2007; Mika 2009; Stramczewska 2014.

Historycy, jeśli już transliterują polskie nazwy zawarte w dokumentach łacińskich, to czynią to czasem z daleko posuniętą swobodą⁸, czego dowodem jest – w wypadku dokumentu Zbyluta – zapisywanie ich wszystkich wielką literą (jak się okazuje, w oryginałach poznańskim i gnieźnieńskim zapisywano je różnie, za to w dopisku niemal bezwyjątkowo wielką literą) czy poprawianie zapisów pod kątem ich zgodności z desygnatem. Podobnie pomija się różnice w pisowni nazw polskich pomiędzy obydwooma oryginałami i kopią naśladowczą (ponownie wykonane transliteracje je ujawniają). Wypada przy tym powiedzieć, że omawiane dokumenty XII-wieczne są pisane „pięknym współczesnym pismem o charakterze dyplomatycznym” (Kozłowska-Budkowa 1937/2006: 115), samo więc odczytanie nie nastrocza takich wątpliwości jak przy kursywie gotyckiej (ten problem pojawi się przy późniejszych odpisach dokumentu).

Chcąc ułatwić dalsze badania lingwistyczne nad dokumentem Zbyluta, przedstawiamy zestawienie własnych transliteracji występujących w nim nazw rodzimych⁹, nadając mu formę tabelaryczną, ułatwiającą prace porównawcze (oczywiście zapisy w przypadkach zależnych pozostawiono bez ingerencji):

Tabela 1. Dokument Zbyluta. Zestawienie transliteracji nazw rodzimych z egzemplarzy XII-wiecznych

	Dokument poznański – transliteracja	Dokument gnieźnieński I – transliteracja	Dokument gnieźnieński II – transliteracja	Desygnat, zidentyfikowany odpowiednik współczesny ¹⁰
1.	zbilud	zbilud	Zbilud	Zbylut
2.	erglzo	erglzo	Erglzo	Rgielso
3.	trassowo	ztrassowo	ztrassowo	Straszewo
4.	Pogengroza	Pogengroza	Pogengroza	Panigródz
5.	a. lōkna	lōkna	Lōkna	Łekno
	b. loknę	lōknę	lōknę	
	c. lōkna	lōkna	lōkna	
6.	a. gneznensis	gneznensis	gneznensis	gnieźnieński
	b. gneznensis	gneznensis	gneznensis	
7.	poznanensis	poznanensis	poznan nensis	poznański
8.	a. Mesiconem	Mesikonem	Mesiconem	Mieszko, Mieszko pomorski
	b. Mesicone	Mesikone	Mesicone	
	c. Mysikōne	Mysykōne	Mysikōne	
	(pomerano)	(pomerano)	(pomerano)	

8 Mimo że w odniesieniu do nazw osobowych i miejscowych zalecana jest szczególna staranność (Instrukcja: 7–9; Wolff 1957: 162–163).

9 Oraz trzech deonimicznych przymiotników: *gnieźnieński*, *poznański* oraz *pomorski*.

10 Odpowiedniki podane za monografią A.M. Wyrwy i A. Strzeleckiej (2016). Transkrypcja rekonstruuje domniemane właściwości fonetyczne zapisów w kolejnym artykule cyklu.

	Dokument pознаński – transliteracja	Dokument gnieźniński I – transliteracja	Dokument gnieźniński II – transliteracja	Desygnat, zidentyfi- kowany odpowied- nik współczesny ¹⁰
9.	pomerano	pomerano	pomerano	pomorski
10.	Bolezlao	Bolezlao	Bolezlao	Bolesław
11.	Raduano	Raduano	Raduano	Radwan
12.	Ztresone	Ztr<e>s<o>ne	Ztresone	Strasz
13.	Pacozlao	Pacozlao	Pacozla wo	Pakośław
14.	Predwoy	Predwoy	Predwoy	Przedwoj
15.	Brodizlao	Brodyzlao	Brodizlao	Brodziśław
16.	Dirsyncrao ¹¹	Dysyncrao	Dissyncrao	Dzierżykraj
17.	Dobrogost	Dobrogost	Dobrogost	Dobrogost
18.	Bogussa	Bogussa	Bogussa	Bogusza
19.	Predzlao	Predzlao	Predzlao	Przeclaw
	Dopisek			
20.	Bo{le}zlaws		Bolezlaus	Bolesław
21.	Mesiconis		Mesiconis	Mieszko
22.	Manthev		Mantheu	Mątwy
23.	Predzlavs		Predzlaus	Przeclaw
24.	chebde		chebde	Chebda
25.	Glovicov		Glowicov	Głojkowo
26.	Pradota		Prandota	Prandota
27.	Vereniz		Uereniz	Wierzenica
28.	<P>redwoy		Predwoy	Przedwój
29.	Loscuniam		Loscuniam	Łoskuń
30.	Brodizlavs		Brodizlaus	Brodziśław
31.	Olesno		Olesno	Olesno
32.	Zbiludti		Zbilud	Zbylut
			pangroz	Panigródz
33.	Gostizlaue		Gostizlaue	Gościeszyn
34.	Kasckov		Kasckov	Kaczkowo
35.	a. copruice b. Cop{r}wcino		coprivce Cop{r}wcino	Pokrzywinica
36.	a. Mochronoz b. mocronoz		Mochronoz Mocronoz	Mokronosy

11 Litera *r* przerobiona z *s*.

	Dokument poznański – transliteracja	Dokument gnieźnieński I – transliteracja	Dokument gnieźnieński II – transliteracja	Desygnat, zidentyfi- kowany odpowied- nik współczesny ¹⁰
37.	Zlavnicus		Zlaunicus	Sławnik
38.	Ogerius		Ogerius	Ogierz
39.	Thuram		thuram	Turza
40.	Dambagoram		Dambagora	Dębogóra
41.	Bartozege		Bartozege	Bartodzieje
42.	Slosym		Slosym	Słosin
43.	bucowe		Bucowe	Bukowiec
44.	Dambrouici		Dambrouici	Dembogóra
45.	Slachowo		Slachowo	Slachowo
46.	Domabore		Domabore	Danabórz
47.	Ochvdyno		Ochvdyno	Ochodza
48.	Moracowo		Moracowo	Morakowo
49.	Bliscowice		Bliscowice	Bliscowice
50.	b. loknō			Łekno
51.	Cirnelina		Cirnelino Chyrnelino	Czerlin
52.	Conino		Canino	Koninek
53.	Crosno		Crosno	Krosno
54.			Targouiste	Targowiste

W powyższej tabeli oddzielono nazwy występujące w tekście głównym i w dopiskach (znajdujących się wyłącznie w dokumencie poznańskim i gnieźnieńskim drugim). Zbadane przez historyków okoliczności powstania tych dopisków i sformułowane na ten temat hipotezy czynią zawarty w nich materiał onomastyczny szczególnie cennym źródłem informacji, być może nawet cenniejszym niż nazwy zawarte w tekście głównym (patrz niżej).

W tabeli nie uwzględniono łacińskich zapisów nierodzimych nazw osobowych, jak *Jan*, *Folbert*, *Stefan* czy *Wilhelm*, oraz skonwencjonalizowanej już nazwy *Polonia*. Nazwy ponumerowano w obrębie oryginałów i dopisków, natomiast te same nazwy – wpisane kilkakrotnie – oznaczono kolejnymi literami. Kolejność nazw w dopisku poznańskim jest zgodna z rękopisem, nazwy z dopisku gnieźnieńskiego ułożono – chcąc uzyskać możliwość porównania – według porządku z dopisku poznańskiego. W rzeczywistości kolejność ich występowania w tekście minimalnie się różni, ponadto dopisek na gnieźnieńskiej kopii został nieco poszerzony w stosunku do poznańskiego, stąd nazwy w kolumnie trzeciej niemające odpowiedników w pierwszej.

3. Z dziejów badań – dotychczasowe ustalenia istotne dla językoznawstwa polonistycznego

Przystępując do zreferowania istotnych dla historyka języka polskiego (i szerzej – dla polskich filologów mediewistów) ustaleń na temat dokumentu Zbyluta, pamiętać wypada o przypomnianej na wstępie przestrodze Z. Klemensiewicza, by nie powoływać się na takie, które są nadal przedmiotem trwającej wśród specjalistów z innych dziedzin dyskusji. W naszym wypadku sytuacja jest o tyle dobra, że kilkakrotnie starannie podsumowano stan badań. Najpierw uczyniła to Zofia Kozłowska-Budkowa (1937/2006: 115), następnie bardzo szczegółowo Józef Dobosz (1989), od siebie dokładając ważną tutaj staranną analizę odniesień nazw osobowych (w tym polskich), wreszcie syntetyczne ujęcie stanu wiedzy dał A.M. Wyrwa (Wyrwa, Strzelecka 2016), który umieścił dokument w badanym przez siebie przez wiele lat kontekście historycznym łekneńskiej fundacji i podał drukiem fotografie jego późniejszych odpisów. Wyrwa z dużym szacunkiem podszedł do tradycji badawczej, w sposób szczególnie respektując właśnie prace Kozłowskiej-Budkowej i Dobosza. W poniższym wyciągu najważniejszych faktów dla nas istotne będą ponadto (tj. poza pracami Kozłowskiej-Budkowej, Dobosza i Wyrwy) poczynione z wielką akrybią ustalenia Karola Maleczyńskiego (dotyczące pisma najstarszych egzemplarzy) (Maleczyński 1971a, b), paleograficzny komentarz do nich Władysława Semkowicza (1907, 2002) i filologiczna w gruncie rzeczy praca Brygidy Kürbis (2001), źródłoznawczyni łączącej kompetencje historyka i filologa (romanisty).

Z całą pewnością można powiedzieć, że najwięcej emocji budził dokument Zbyluta w pracach przedwojennych i że

ostatecznie dyskusję nad dokumentem łekneńskim zamknęła Z. Kozłowska-Budkowa, która omówiła zarówno stan badań, jak i dorzuciła pewne własne spostrzeżenia. Tak przedstawiały się badania nad tym problemem do 1939 roku. Po wojnie ukazało się kilka prac, które zawierają omówienie dokumentu Zbyluta, ale większość z nich wykorzystuje ustalenia przede wszystkim Z. Kozłowskiej-Budkowej (Dobosz 1989: 61).

Ranga dokumentu. Wartość literacka. Nazwy rodzime w tekście głównym i dopiskach

Ranga prawna dokumentu Zbyluta była przedmiotem sporu. Józef Dobosz relacjonuje: „Najostrzej stronę formalno-prawną zaatakował S. Kętrzyński [...], ale jego mylne wnioski sprostował W. Semkowicz” (1989: 70). Ustalono, że wprawdzie dokument

odbiega [...] od norm później ustalonych, ponieważ jest to jedyny wypadek, że dokument został uwierzytelniony pieczęcią nie przez obecnego na zjeździe księcia (Mieszko Stary), ale przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana. Fakt ten jednak nie odbiera dokumentowi rangi. Wydaje się, że ma on charakter dokumentu publicznego-dyspozytywnego i mógł stanowić dowód prawny (ibid.).

Za wysoką rangą dokumentu opowiada się – sięgając po argumenty zupełnie innego typu – B. Kürbis:

Nadanie Zbyluta jako „rzeczywiste świadectwo jego nabożnej gorliwości” – *huius mei deuoti studii factiue testamentum* – wymaga najwyższej ochrony w postaci poważnego aktu prawnego, przeprowadzonego przez samego arcybiskupa, w obecności książąt dzielnicy i dostojników, z ogłoszeniem groźnej anatemy na tych, którzy odważą się naruszyć własność i prawa klasztoru, z wizją piekła, które niech pochłonie śmiałka żywego, jeśli nie odwoła swoich zakusów. Cały ten tekst, od początku do końca, wprowadził fundatora w krąg *littera sacra*, której niebieskim odpowiednikiem będzie księga żywych (Kürbis 2001: 239).

Nie wzbudzała natomiast wątpliwości wartość artystyczna dokumentu. Już K. Maleczyński (1971b: 109–111) zwrócił uwagę na jego wybitne walory literackie, kunsztowną budowę i artystyczne ukształtowanie języka, uroczystego, ozdobionego kursusem oraz licznymi zróżnicowanymi w zakresie głębokości i układów rymami. Jest to też język uczony, z wpływami prawa rzymskiego (Balzer 1934: 128).

Brygida Kürbis, charakteryzując kunsztowną kompozycję formularzową dokumentu, czyli jego dyktat, wyróżniła w nim następujące części: inwokacja, promulgacja (podanie do publicznej wiadomości), arenga (motyw decyzji nadania), narracja, dyspozycja (wyrażenie woli wystawcy), wiadomość o konwokacji zgromadzenia i dokonaniu akcji prawnej, sankcja (negatywna), datacja (rok, panowanie książąt), koroboracja (zapowiedź środków uwierzytelnienia dokumentu), lista świadków (zob. Kürbis 2001: 234¹²).

Interesujące nas tutaj polskie nazwy znajdują się w arendzie, gdzie pada dyskutowane przez historyków określenie fundatora „ja, Zbylut obywatel Polski”, a przede wszystkim w narracji dotyczącej przedmiotu przekazania:

część mojej wolnej ojcowizny, to znaczny następujące wsie: Rgielsko z całym jeziorom, Straszewo, Panigródz oraz rynek z karczmą w Łeknie, powodowany głęboką wiarą ofiarowałem z pokorą na chwałę Boga, Szafarza wszelkich dóbr i ku chwale Jego Rodzicielki oraz ku czci świętego Piotra

oraz w liście świadków:

Radwana kanclerza, Wilhelma kustosa, magistra Folberta, magistra Stefana i kome-sów: Strasza, Pakosława, Przedwoja, Brodzisława, Dzierżykraj, Dobrogosta, Jana, Gerwarda, Boguszy, Mieszka Pomorskiego, Przeclawa, Tomasza¹³.

12 Na potrzeby dydaktyczne szczególnie przydatne wydaje się tłumaczenie dokumentu Zbyluta poprzedzielane nazwami i objaśnieniami poszczególnych części, dostępne na stronie internetowej Archiwum Państwowego w Poznaniu: <http://poznan.ap.gov.pl/zasob-2/zbilut/> – dostęp: 20 XII 2020.

13 Fragmenty łacińskie i polskie tłumaczenia podajemy za wydaniem: Wyrwa, Strzelecka 2016, tłumaczenie A. Strzeleckiej.

Bogaty materiał przynoszą znajdujące się w dokumencie poznańskim oraz gnieźnieńskim II dopiski (dokument gnieźnieński I nie zawiera dopisku). Są bardzo podobne (różnice w zapisach ilustruje tabela), dlatego podajemy tutaj treść pierwszego z nich:

Niech wiedzą wszyscy, że książę **Bolesław**, brat **Mieszka**, przekazał św. **Piotrowi** wieś o nazwie **Mątwy**, **Przeclaw** ojciec **Chebdy** [wieś] **Głojkowo**, **Prandota Wierzeniec**, **Przedwój Łoskuń**, **Brodzisław Oleszno**, żona **Zbyluta** [wsie] **Gościeszyn** i **Kaczkowo**, synowie jego **Sławnik** i **Piotr Pokrzywnicę** i **Mokronosy**, **Ogierz Turzę**, i **Filip Dębogórze**. Oto wsie, z których dziesięciny należą do klasztoru św. **Piotra**: **Bartodzieje**, **Słosin**, **Bukowiec**, **Dembogóra**, **Slachowo**, **Danabórz**, **Ochodza**, **Morakowo**, **Blisowice**, **Łekno**, **Czerlin**, **Koninek**, **Krosno**, **Mokronosy**, **Pokrzywnica**. Jeżeliby zatem ktoś niniejszy zapis naruszył, niech będzie wyklęty.

Autorstwo dokumentu i dopisków oraz ich datowanie

Józef Dobosz i Andrzej. M. Wyrwa odwołują się w zakresie autorstwa dokumentu i dopisków do ustaleń Z. Kozłowskiej-Budkowej. Ponieważ sprawa ta może mieć kapitalne znaczenie dla dociekań z zakresu historii języka polskiego, niezbędny jest dłuższy cytat:

Jeżeli przyjmiemy to, za czym się opowiedziała większość badaczy, że 3 pergaminy łekneńskie zapisały tylko dwie ręce: jedna z r. 1153 sporządziła oba Or. [poznański i gnieźnieński pierwszy – T.M.], druga z końca XII lub początku w. XIII – zapiskę Nr 149 [zapiska na dokumencie poznańskim] i akt Nr 150 [dokument gnieźnieński drugi], to i tak pokrewieństwo tych dwóch rąk byłoby wystarczającym dowodem, że obie pochodziły z klasztoru w Łeknie. Tego pokrewieństwa jednak nie można stwierdzić z całą pewnością, ponieważ pisarz Nru 150 wyraźnie naśladuje pismo Or. 1, a więc to, co wygląda na cechy wspólnej szkoły, może być umyślnie *ad hoc* naśladowane. Pozostaje więc kwestią otwartą, czy oba Or. łekneńskie pisał cysters-odbiorca, czy kleryk w służbie arcybiskupa Jana. Zarówno jeden, jak i drugi mógł się uczyć pisać gdzieś w okolicach dolnego Renu, może i w Leodjum. Na to, że był cudzoziemcem, zdają się wskazywać dwie nazwy miejscowe, wypisane w błędnym przypadku: zamiast Panigródz (w akcie Nr 150 *Pangroz*) – *Pogengroza* (Panigrodzia), zamiast Łekno lub (w) Łeknie – *Lökna*, *in Lökna* (Łekna). Pisownia *Erglżko* zamiast Rgielsko przypomina *Esglez* = *Zglesz* w dok. Nr 62, pisany również przez cudzoziemca. Ortografia wykazuje raczej cechy niemieckie: *Heinricus* i *ö* w *Lökna*, *Mysiköne* (Kozłowska-Budkowa 1937/2006: 116).

Do zagadnienia wpływów leodyjskich na dokument Zbyluta, będących niegdyś przedmiotem dyskusji między Maleczyńskim i Semkowiczem, wrócimy w kolejnym opracowaniu. Tu warto przypomnieć o istnieniu tropu dodatkowego. Sprawa staje się bowiem bardziej skomplikowana, gdy weźmie się pod uwagę, jak zrobiła to w swoim studium B. Kürbis, fakt równoległego – również w 1153 r. – powstania bardzo podobnego dokumentu fundacyjnego dla klasztoru w Jędrzejowie (znanego

z przekazu z 1210 r.). Pokrewieństwo językowe i kompozycyjne (niemal identyczna struktura i kunsztowność formularza) obu dokumentów każe szukać dla nich jednego autora, a to przechyła szalę w inną stronę. Kürbis twierdzi wręcz, że

autorem obu [łekneńskiego i jędrzejowskiego – T.M.] dyplomów był zapewne Jan, zwany też Janikiem, z rodu Gryfitów, sprawujący rządy arcybiskupie w latach 1149–1167, następca Jakuba ze Żnina. Analiza rozbudowanego formularza każe wnosić o wysokim wykształceniu Jana, i to nie tylko w *Ars dictandi*. K. Maleczyński wykazywał, iż ten sam Jan sprawował kancelarstwo przy dwóch z kolei księżętach seniorach: Władysławie i Bolesławie Kędzierzawym, o ile nawet nie za czasów Krzywoustego. W latach 1147–1149 był biskupem wrocławskim, by stamtąd przejść na stolicę gnieźnieńską. Na dokumencie dla Łekna widnieją dwaj mistrzowie, zapewne scholastycy: *magister Folbertus*, *magister Stephanus*, być może związani z kapitułą gnieźnieńską i poznańską. I oni mogli być pomocni w redagowaniu tekstu (Kürbis 2001: 229).

Uprzedzając analizy, które będą przedmiotem kolejnego artykułu, można powiedzieć, że i dukt pisma, i sposób rozwiązywania dylematów, które towarzyszyły zapisywaniu nazw polskich w obu oryginałach dokumentu Zbyluta i w dokumencie jędrzejowskim, prowadzą w stronę rozważania okoliczności ich powstania w kontekście tzw. *loca scribendi*, które to pojęcie, po zredefiniowaniu, zaproponowała Anna Adamska na miejsce dyskutowanych wcześniej „szkół pisarskich”, „provincji pisarskich” itp., zwracając uwagę, że przez *loca scribendi* można „rozumieć nie tylko fizyczne miejsca tworzenia najrozmaitszych typów tekstów pisanych, lecz także środowiska piszące, to jest formalne i nieformalne grupy osób, kreujących teksty z najróżniejszych pobudek” (Adamska 2017: 21). Utrechcka badaczka, od lat zajmująca się zagadnieniem średniowiecznej piśmienności pragmatycznej (piśmiennictwa użytkowego) z perspektywy międzynarodowej, zapytana przez autora niniejszego szkicu o możliwość zastosowania zredefiniowanego przez nią pojęcia do badań nad dokumentem Zbyluta, udzieliła następującej odpowiedzi, także – podobnie jak B. Kürbis – biorąc pod uwagę istnienie dokumentu jędrzejowskiego i wskazując możliwego autora oryginałów dokumentu:

Oczywiście, że oba te dokumenty stanowią bardzo interesujący *casus* z punktu widzenia fenomenu *loca scribendi*. Wiele wskazuje bowiem na to, iż bardzo wyrazisty model „produktów” centrum pisarskiego w Leodium został przeniesiony na grunt polski, może nie tyle przez arcybiskupa Jana z rodu Gryfitów (którego K. Maleczyński „podejrzewał”, że studiował w Leodium), ale przez jednego z duchownych wymienionych na liście świadków dokumentu łekneńskiego: „magistro Folberto”. Imię owego Fulberta, prawdopodobnie kanonika gnieźnieńskiego, wskazuje, że pochodził on z północnej Francji; mógł przybyć do Polski razem z Janem, gdy ten wracał do kraju. Leodium zaś należało w kulturalnym sensie do północnej Francji¹⁴.

14 Cytuję z prywatnej korespondencji z prof. A. Adamską. Autorce dziękuję za zgodę na przytoczenie Jej poglądów.

Kimkolwiek był pisarz obu oryginałów, znał brzmienie zapisywanych nazw¹⁵: „Wolno sobie wyobrazić, że **brzmienie dokumentu było ze świeckim fundatorem uzgadniane** [podkr. – T.M.]. Czytano mu zapewne i tłumaczono na polski koncept, uwzględniano życzenia wystawcy” (Kürbis 2001: 240).

Wyrazistość modelu nie straciła nic na swojej mocy kilkadziesiąt lat później, kiedy wzorując się na piśmie dokumentu poznańskiego, ktoś wykonał na nim dopisek i spisał kopię naśladowczą, której pismo, mimo podjętego imitatorskiego wysiłku, zdradza już (w przeciwieństwie do oryginałów) wyraźne wpływy gotyku. Być może był to polski mnich:

[...] Kętrzyński [...], a także Semkowicz [...] dowiedli, że zapiska ta, umieszczona dookoła pieczęci arcybiskupa Jana, jest pisana inną ręką, niż tekst dokumentu z r. 1153. Ottenthal [...] i Maleczyński [...] przyjmują tożsamość pisma zapiski i t.zw. dokumentu gnieźnieńskiego większego [tj. dokumentu gnieźnieńskiego drugiego – T.M.]. Pismo to zdradza już wpływy gotyku, lecz stara się naśladować rękę z r. 1153. Zapiska powstała niewiele wcześniej od aktu Nr 150 [dokument gnieźnieński drugi], gdyż wymienienia te same nadania, tylko w zwięźlejszej formie. **Autorem obojga był zapewne mnich łekneński** (Kozłowska-Budkowa 1937/2006: 203).

Ów mnich, naśladowując dukt dokumentu Zbyluta, wykonał pracę najlepiej, jak umiał: najpierw sporządził dopisek na oryginale – dokumencie poznańskim – wpiisał go od lewej od nowego wiersza (na fotografii to miejsce zaznaczono strzałką), starał się przy tym zachować identyczną interlinię, wizualnie przyłączając dopisane treści do całego dokumentu. Jednak brak miejsca u dołu dokumentu kazał skrybie wpisywać dodatkowe nadania po obu stronach pieczęci¹⁶.



15 Czego nie można z przekonaniem powiedzieć w odniesieniu do pisarza jedyne go zachowanego falsyfikatu *Bulli gnieźnieńskiej*.

16 Autor artykułu składa serdeczne podziękowania Dyrektorom Archiwum Państwowego w Poznaniu oraz Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie za udostępnienie zdjęć i możliwość ich wykorzystania w cyklu artykułów.

Następnie ten sam skryba sporządził kopię naśladowczą całego dokumentu. Tu już udało mu się całkowicie zatrzeć miejsce rozpoczynania się dopisku – oczywiście tylko wizualnie, albowiem dopisanie dodatkowych nadań po wymienieniu świadków całkowicie psuje strukturę (dyktat) dokumentu.



Nieznana jest data stworzenia tej kopii. Za najbardziej prawdopodobne przyjmuje się rozmówanie Z. Kozłowskiej-Budkowej:

Jedynie więc pontyfikat arcybiskupa Piotra, o którym wspomniano tu jakby o obecnie urzędującym, może określić przybliżoną datę tego pisma. Mimo że arcybiskup Piotr występuje po raz pierwszy w r. 1191 [...], początek jego pontyfikatu może sięgać już r. 1181, z którego pochodzi ostatnia wzmianka o arcybiskupie Zdzisławie [...], koniec przypada na r. 1199 [...]. Ze względu na nadania Filipa i Ogierza należy przypuszczać, że data sporządzenia niniejszego pisma była znacznie bliższa końcowego terminu (ibid.: 204).

Badaczka zwraca też uwagę, że kopia ta naśladuje pismo oryginału poznańskiego dokumentu Zbyluta „wraz z pomyłkami i poprawkami pisarza (por. w. 7 od dołu Dirsycrao)” i przywołuje XIX-wieczny pogląd, że „akt ten sporządzono celem przesłania go do Kurii papieskiej i uzyskania bulli protekcyjnej, czego widocznie nie wykonano, gdyż bullę taką uzyskał klasztor dopiero w r. 1218” (ibid.: 204–205). W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że kopia ta została sporządzona na karcie pergaminowej bardzo dużych rozmiarów (to największa XII-wieczna wersja dokumentu Zbyluta). Imitatorskie umiejętności skryby lękneńskiego pokazują, jak skomplikowane mogą być drogi przenoszenia nawyków pisarskich. Adamska podkreśla, że „stwierdzenie istnienia regionalnych szkół czy prowincji pisarskich nie wyklucza przecież, że określone modele pisma były przenoszone czy naśladowane również w ramach danej instytucji”, a nawet że ten sam skryba mógł realizować się w więcej niż jednym typie pisma, „budując swoją kompetencję w każdym z nich w odmienny sposób” (Adamska 2017: 13, por. też Jażdżewski 1976).

Z punktu widzenia historycznojęzykowego informacje te rzucają światło na wartość ostatniego z dwunastowiecznych przekazów. W części naśladowującej poznański

oryginał skryba mógł kierować się zapisami kopiowanego tekstu, w drugiej – obejmującej nadania dopisane poza formularzem – kierował się własną kompetencją, słuchem czy intuicją. Paradoksalnie zatem – dla historyka języka polskiego – ostatni dokument w części powinien traktowany być jako kopia, w części zaś jako oryginał zestawiany z dopiskiem na oryginale poznańskim¹⁷.

Powyższe rozważania pokazują, jak nieoczywiste jest udostępnienie zachowanego w wielu wersjach dokumentu Zbyluta do badań historycznojęzycznych i jak trudne jest wybranie z ogromu informacji, zgromadzonych przez przedstawicieli innej dziedziny, tych najważniejszych dla dalszych badań lingwistycznych. Niniejszy szkic miał dla nich, żeby użyć frazeologizmu sięgającego dawnych czasów, oczyścić przedpole. Bez solidnego osadzenia dociekań historycznojęzycznych w kontekście historycznym, w oryginalnych schematach komunikacyjnych, przeprowadzanie analiz lingwistycznych zabytków najdawniejszej polszczyzny wydaje się w obecnej fazie ewolucji idei poznawczej pozbawione racji bytu.

Literatura

- ADAMSKA A., 2017, *Loca scribendi: geneza pojęcia, definicje i granice użyteczności*, [w:] A. Adamska, A. Bartoszewicz, M. Ptasiński (red.), *Loca scribendi. Miejsca i środowiska tworzące kulturę pisma w dawnej Rzeczypospolitej XV–XVIII stulecia*, Warszawa, s. 9–26.
- BALZER O., 1934, *Pisma pośmiertne Oswalda Balzera*, t. 1: *Studium o Kadłubku*, Lwów.
- BAŃKOWSKI A., 2011a, *Wątpliwe lekcje nazw miejscowych i wodnych* w Bulli gnieźnieńskiej, [w:] idem, *Opuscula linguistica selecta*, Częstochowa, s. 177–183.
- BAŃKOWSKI A., 2011b, *Dyskusyjne interpretacje niektórych staropolskich nazw osobowych z tzw. Bulli gnieźnieńskiej*, [w:] idem, *Opuscula linguistica selecta*, Częstochowa, s. 191–200.
- BOROWIEC K., MASŁEJ D., MIKA T., ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D. (red.), 2017, *Jak wydawać teksty dawne*, „Staropolskie Spotkania Językoznawcze”, t. 2, Poznań.
- BRACHA K. (red), 2020, *Antiphonarium Kielcense. Antyfonarz kolegiaty kieleckiej (ok. 1372 r.)*, wyd. fototypiczne z komentarzem, Kielce.
- DOBOSZ J., 1989, *Dokument fundacyjny klasztoru cystersów w Łeknie*, [w:] A.M. Wyrwa (red.), *Osadnictwo i architektura w rejonie Łekna we wczesnym średniowieczu*, „Studia i materiały do dziejów Pałuk”, t. 1, Poznań, s. 53–83.
- DUNAJ B., 1975, *Język polski najstarszej doby piśmiennej (XII–XIII w.)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Prace Językoznawcze”, nr 45, Kraków.

17 Z punktu widzenia tekstologii historycznej dokument gnieźnieński drugi stanowi niezwykle przykładowy przykład wielowarstwowości genetycznej (por. Mika 2013, 2015, 2018). Do pewnego miejsca stanowi on wierną kopię, w zakończeniu zaś posiada wciągnięty do tekstu dopisek, przy czym kopiści – ta sama ręka – jest jednocześnie autorem i mutatorem jego pierwowzoru (dopisek poznański jest w dokumencie gnieźnieńskim drugim zmodyfikowany i nieznacznie poszerzony). Podobnie jest pod względem pisma – jak powiedziano, naśladuje ono cechy pierwowzoru, ale zdradza już nawyki pisarskie kopiści.

- INSTRUKCJA: *Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych*, oprac. Komisja Historyczna PAU przy udziale Towarzystw Naukowych we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, Kraków 1925.
- JAŹDŻEWSKI K.K., 1976, *Dzieła kaligraficzne mnicha Jakuba, kopisty skryptorium cysterskiego w Lubiążu z pierwszej ćwierci XIII wieku*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 21, s. 19–44.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1956, *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*, „Pamiętnik Literacki” XL/3, s. 86–137.
- KOWALSKI M.D., 2017, *Transliteracja nazw osobowych i miejscowych w edycji późnośredniowiecznych źródeł proveniencji papieskiej*, [w:] K. Borowiec, D. Masłej, T. Mika, D. Rojszczak-Robińska (red.), *Jak wydawać teksty dawne*, „Staropolskie Spotkania Językoznawcze”, t. 2, Poznań, s. 127–144.
- KOZŁOWSKA-BUDKOWA Z., 1937/2006, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej. Zeszyt I. Do końca wieku XII*, reedycja na podstawie 1 wydania nakładem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie z 1937 r., Kraków.
- KRĄŻYŃSKA Z., MIKA T., 2007, *Transkrypcja a granice interpretacji*, [w:] R. Laskowski, R. Mazurkiewicz (red.), *Amoenitates vel lepores philologiae*, Kraków, s. 160–170.
- KÜRBIS B., 2001, *Na progach historii*, t. 2: *O świadectwach do dziejów kultury Polski średniowiecznej*, Poznań.
- MALECZYŃSKI K., 1971a, *O wpływie szkoły pisarskiej leodyjskiej na dukt dokumentów łekneńskich z roku 1153*, [w:] idem, *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 78–79.
- MALECZYŃSKI K., 1971b, *Wpływy obce na dokument polski w XII wieku*, [w:] idem, *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 109–111.
- MIKA T., 2009, *Interpunkcja Kazań świętokrzyskich a ich składnia i styl*, [w:] P. Stępień (red.), *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, Warszawa, s. 59–80.
- MIKA T., 2013, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVIII, s. 131–145.
- MIKA T., 2015, *Problemy z Rozmyślaniami przemyskim. Formułowanie sądów ogólnych a wielowarstwowość średniowiecznego tekstu*, „LingVaria”, nr specjalny, s. 87–104, [online:] <https://doi.org/10.12797/LV.10.2015.1SP.08>.
- MIKA T., 2018, *The Oldest Polish Texts. New Methods and New Research Issues in Polish Historical Linguistics*, [w:] A. Kapetanović (red.), *The Oldest Attestations and Texts in the Slavic Languages*, Wiedeń, s. 212–233.
- ROSPOND S., 2007, *Gramatyka historyczna języka polskiego z ćwiczeniami*, wyd. 4 zm., Warszawa.
- SEMKOWICZ W., 1907, *Ród Pałuków*, Kraków.
- SEMKOWICZ W., 2002, *Paleografia łacińska*, wyd. 2 popr., Kraków.
- STĘPIEŃ P. (red.), 2009, *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, Warszawa.
- STRAMCZEWSKA O., 2014, *Interpunkcja transkrypcji. Znad „Rozmyślenia przemyskiego”*, „Młoda Polonistyka”, t. 4, Lublin.
- TASZYCKI W. (oprac.), 1975, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, wyd. 5 po raz wtóry rozsz., Wrocław.

- WOLFF A., 1957, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1, s. 155–184.
- WYDRA W., RZEPKA W.R. (wyb. i oprac.), 1984, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław.
- WYRWA A.M., STRZELECKA A., 2016, *Dokument fundacyjny Zbyluta dla klasztoru cysterskiego w Łeknie z 1153 roku*, Poznań – Gniezno.

Not Only *Bulla Gnieźnieńska*. On the Importance of Zbylut's Foundation Document (Issued in 1153) for Polish Historical and Linguistic Research. Part 1: Research Object Summary

The list of sources used in the research of the oldest period of development of the Polish language is very short. Only *Bulla Gnieźnieńska* exists in the common consciousness. Meanwhile, the foundation document issued in 1153 by knight Zbylut for the Cistercians in Łekno, called the Zbylut's document, may be of value to historians of language for at least three reasons: first, it contains onomastic material from the mid-12th century; second, it is available in several versions (including two parallel originals from the mid-12th century and one copy from the end of the same century), which are fully legible and perfectly preserved; and third, it has been carefully studied by a few generations of historians who have carefully considered and resolved many issues related to the circumstances of creating the originals and the copies. The results of their research constitute an invaluable and basic context for historical and linguistic analyses. The aim of the article (the first one in a series) is to introduce the Zbylut's document (its originals and copies) into the Polish historical-linguistic research, to verify and supplement the existing transliterations, to show the document as an object of studies, and to select historical information that may prove to be important from the historical-linguistic perspective. Further work is aimed at conducting historical-linguistic research on Polish language material, providing transcription (with linguistic justifications) of Polish words and formulating research perspectives. Further works are aimed at carrying out historical and linguistic analyses of Polish language materials, preparing transcriptions of Polish words with their justifications, and formulating research perspectives.